Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 83 | Kraków, poniedziałek 12 kwietnia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

## Tysiąc walecznych generała Czikla

Były dowódca korpusu krakowskiego, wsławiony swoją strategją 6 listopada, emerytowany generał p. Czikiel stara się odegrać jakąś rolę polityczną. Na początek usiłuje wprowadzić nowe porządki do ... patrjotyzmu polskiego....

Kraków obchodził rok rocznie uroczystość 3 Maja od trzydziestu pięciu lat, wtedy jeszcze, kiedy p. Czikiel służył w austrjackiej armji pod czarno-żółtą chorągwią i ani śnił, że kiedyś będzie Polakiem. Nigdy obchód 3 Maja nie został zakłócony najmniejszym nieporządkiem. Któż bowiem tradycyjnie stanowi przeważającą rzeszę uczestników pochodu 3-majowego? Młodzież szkolna obojga płci. Jakich tu wykroczeń można się obawiać? A czy ktokolwiek żywi jakieś wrogie uczucia względem święta narodowego, które w niepodległem państwie polskiem stało się urzędowem świętem państwowem, symbolizującem naszą niepodległość? Wykluczone jest, żeby znalazł się ktoś, ktoby pragnął święto to zamącić.

Aliści w tym roku objął emerytowany p. Czikiel komendę nad obchodem 3 Maja i odrazu powiedział sobie:

— Ja tych Polaków nauczę, jak się obchodzi święta narodowe! Oni się na tem nie rozumieją. Ja to wszystko inaczej urządzę! Urządzania parad nauczyłem się w wojsku austrjackiem. Ja im zrobię paradę.

I postanowił stworzyć straż obywatelską, złożoną z **„tysiąca ludzi dobrze zbudowanych"**. Nad czem ma stróżować tych „tysiąc ludzi dobrze zbudowanych"? Po co ta straż? Wszak żyjemy nie w dżungli, lecz w państwie, a w państwie jest osobny organ państwowy, przeznaczony do ochrony bezpieczeństwa i za nie odpowiedzialny, mianowicie policja państwowa. Wszelkie zaś samozwańcze milicje prywatne są w państwie praworządnem niedopuszczalne. Rozumiemy straż porządkową, złożoną ze stu lub dwustu ludzi, wyłącznie do utrzymania porządku utworzoną, — gdzie jednak sprawa idzie już w tysiące, i to „dobrze zbudowanych" ludzi, — jak to z naciskiem zaznacza „rozkaz" ex-generała Czikla, — tam mamy już do czynienia z czemś zgoła innem, niż z niewinną strażą porządkową.

Do czego ma służyć ten „tysiąc dobrze zbudowanych"? Przypuszczamy, że p. Czikiel, który utracił dowództwo korpusu armji, chce sobie to przynajmniej w części powetować i zostać dowódcą bodaj „tysiąca dobrze zbudowanych". Zdaje się, że do tego celu ma służyć cała ta parada, niepozbawiona rysu komicznego.

Komizm jest tu spotęgowany jeszcze tą okolicznością, że nie kto inny, lecz właśnie p. exgenerał Czikiel uważa się za powołanego do reformowania objawów patrjotyzmu polskiego.

Władze rządowe w państwie praworządnem nie powinny tolerować takiego dwuznacznego przedsięwzięcia samozwańczego, a już zgoła niedopuszczalną jest rzeczą, by komisarz rządu pełniący obowiązki prezydenta miasta użyczał swojej firmy megalomańskim fanaberjom wielkiego generała do małych interesów.

## Pracy dla bezrobotnych!

W ostatnich dniach prasa przyniosła „radosną" wieść: bezrobocie w Polsce się zmniejsza. Jak wygląda to zmniejszenie w cyfrach? Oto w ciągu marca w całem państwie polskiem bezrobocie zmniejszyło się o 13.500 osób. „Wielka" to cyfra w porównaniu z drugą, mianowicie, że mimo zmniejszenia się mamy jeszcze okrągło 346 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych.

Dziwnie też wygląda to zmniejszenie się w świetle analizy. Oto bezrobocie zmniejszyło się o 5.500 osób w przemyśle włókienniczym i o 1.700 w przemyśle hutniczym, ale równocześnie wzrosło w przemyśle metalowym i wśród pracowników umysłowych, a jeszcze bardziej uwydatni się ta różnica między przyrostem a zmniejszeniem się, jeżeli się zważy, że np. w Warszawie w marcu bezrobocie zwiększyło się o 1.300 osób i doszło do potwornej cyfry 17 tysięcy.

Śmiesznem więc byłoby mówić o ulżeniu się w położeniu, tembardziej że zasiłki pozostały bez zmiany, podczas gdy koszta utrzymania z każdym dniem rosną. Jak wiadomo, chleb już podrożał i ma dalszą tendencję drożenia, a za chlebem pójdą inne artykuły. A co bezrobotny, nawet otrzymujący zasiłek, może kupować poza chlebem? Podrożenie tego jego podstawowego artykułu oznacza dla niego jeszcze silniejsze ograniczenie potrzeb życiowych, poprostu jeszcze większe ćwiczenie się w sztuce głodowania.

Co tam zresztą znaczą takie czy owakie zasiłki, które nigdy nie są w stanie zastąpić zapracowanej przez robotnika płacy, choćby tak mizernej, jaka u nas także w czasach przed bezrobociem była w powszechnym zwyczaju? My wprawdzie nie uważamy zasiłku dawanego bezrobotnemu za jałmużnę, gdyż jest obowiązkiem państwa i społeczeństwa dbać o tych, którzy nigdy na pracy swej nie dorabiają się nawet zabezpieczenia na starość, bo pracują zawsze i wszędzie dla nadwartości kapitalisty; w każdym jednak razie trudno ludziom zdrowym, chętnym i zdolnym do pracy miesiącami być skazanymi na wystawanie po urzędach dla otrzymania marnego zasiłku. To też bezrobotni wszędzie i zawsze jako naczelne swe żądane stawiają — żądanie pracy.

Żąda się tego elementarnego dla każdego człowieka prawa w różny sposób. Tu stawia się to żądanie na zgromadzeniach i zanosi się odpowiednią uchwałę czynnikom miarodajnym, tu i ówdzie występuje się w innej formie, jakich niestety, byliśmy dotychczas świadkami w Kaliszu, Włocławku i Stryju, Lublinie, częściowo w Warszawie i Lwowie. Wszędzie, pomijając formę, treść żądania jest ta sama: pracy i zarobku.

Co państwo, co gminy odpowiadają na to żądanie? Każdy nieuprzedzony musi przyznać, że ministrowie socjalistyczni robią to i tyle, ile jest w granicach ich ograniczonej kompetencji możliwe. Cóż jednak poradzą wobec dwóch niezależnych od ich woli rzeczy: braku pieniędzy i widocznej złej woli organów powołanych do wykonania ich poleceń? Mamy tego klasyczny przykład z wydarzeń ostatnich dni: ministerstwo pracy przeznacza dla Krakowa pewną sumę, umożliwiającą zatrudnienie bodaj kilkuset ludzi; o tej decyzji zawiadamia gminę, ale pieniędzy dotąd nie nadesłano. Kto tu zawinił, kto poprostu sabotuje polecenie ministra?

Wypadki takie są nam dobrze znane i widocznie niema takiej siły, któraby potrafiła zmienić ten tryb postępowania naszej biurokracji. Dla niej jest to albo drugorzędną sprawą, która może się odleżeć, albo jest sprawą nie do gustu, której należy przeszkodzić, a przynajmniej opóźnić. Że z tego mogą wyniknąć ciężkie następstwa, że zawiedzeni w swych oczekiwaniach bezrobotni mogą stracić cierpliwość, — co sobie ci biurokraci z tego robią? Oni sądzą, że są w swych biurach bezpieczni przed słusznym gniewem ludu!

Innego rodzaju metody stosują gminy wobec robionych im propozycji przyjścia bezrobotnym z pomocą. Weźmy konkretny przykład: przed dwoma blisko miesiącami krakowska Rada robotnicza przedłożyła magistratowi kilka projektów zdobycia trochę funduszów na zatrudnienie bezrobotnych, nie na bezpłatne obiady czy inną żebraninę. Gmina albo tych projektów wcale nie zrealizowała, albo niektóre zrealizowała tak, że bezrobotni nic z tego nie mają. Czyż można się temu dziwić? Nie, to jest zupełnie naturalnem! Przecież gmina w obecnym swym zarządzie jest eksponatem tych właśnie sfer, których projekty Rady robotniczej mają dosięgnąć w kieszeni i nic dziwnego, że nie spieszy się ani z wprowadzeniem podatku od zbytkownych mieszkań itd.

Te dwa czynniki: rząd i samorząd w obecnej swej karykaturze mają czas i cierpliwość, ale bezrobotni nie mają ani jednego i drugiej. Ich ciśnie nędza, im każdy dzień postępującej wiosny odbiera nadzieję otrzymania pracy w najstosowniejszym dla nich sezonie; im przejadło się już branie zasiłków w ogonku, a jeszcze więcej dokucza ten nieznośny stan tym, którzy zasiłków wcale nie otrzymują. Co zresztą znaczą zasiłki dla tych, którzy chcą pracy jako wyraz swego zawodu, jako swą treść życiową? Dlatego powtarzamy: dać pracę bezrobotnym, nie wystawiać ich cierpliwości na próbę, która może nie wytrzymać. Przykłady dotychczasowe powinny być ostrzeżeniem.

## Obrady Międzynarodówki socjalistycznej

Wczoraj w sobotę zebrało się w Zurychu Biuro, dziś zaś w niedzielę zbiera się Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej. Biuro ma rozstrzygnąć szereg spraw administracyjnych Międzynarodówki, Egzekutywa zaś zajmie się sprawami politycznemi — wszystkiemi aktualnemi **zagadnieniami polityki międzynarodowej**. Dalej Egzekutywa zajmie się przygotowaniami do **konferencji emigracyjnej**, która została zwołaną przez Międzynarodówkę zawodową w Amsterdamie wspólnie z Międzynarodówką socjalistyczną na maj do Londynu w celu uzgodnienia rozbieżnych zapatrywań wśród partyj robotniczych i organizacyj zawodowych różnych krajów na sprawy emigracji i imigracji, w szczególności na ograniczenia imigracyjne i ochrony emigrantów.

Egzekutywa zajmie się też ponownie sprawą akcyj międzynarodowej dla **ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym czasie pracy.**

Angielska niezawisła partja pracy zgłosiła do Egzekutywy wniosek, aby zajęła się zbadaniem kwestji, czy **wspólna konferencja z Międzynarodówką komunistyczną** byłaby wskazaną dla połączenia proletarjatu międzynarodowego. Zauważyć należy, że partja pracy (której odłamem jest niezawisła partja pracy) **odmówiła poparcia tego wniosku.**

**WYJAZD TOW. DIAMANDA I NIEDZIAŁKOWSKIEGO**

Tow. posłowie Diamand i Niedziałkowski wyjechali do Zurychu na posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej.

# Reforma administracji

## Nie niszczyć samorządu!

Jednym z ważnych postulatów oszczędnościowych, wysuniętych w ostatnim okresie poszukiwania równowagi budżetowej jest problem reformy administracji państwowej, rzeczywiście przeładowanej urzędami i zahamowanej tak uciążliwym tokiem urzędowania, że w Polsce zdaje się być dominującą zasada biurokratyczna, która mówi, że „akta załatwiają się przeważnie same". Mianowicie przez długotrwałe przetrzymywanie aktów niezałatwionych w urzędach, albo sprawy stają się bezprzedmiotowe, albo przez śmierć interesowanych upadają.

Biurokracja polska wytworzyła taki system urzędowania, że niepotrzebnie przez gorliwą zachłanność ogrom spraw zagarnęły dla siebie wyższe instancje, tak, że niższe stały się tylko pośrednikami, a w centralnych urzędach gromadzą się stosy spraw, których nikt opanować nie może, ani z powodu nieznajomości miejscowych stosunków, należycie załatwić.

Wskutek tego odbywa się ustawiczna pisanina między urzędami, która absorbuje dużo pracy, pieniędzy i czasu, nie przynosząc nikomu pożytku. Dlatego sprawa reformy administracji stała się pilnym postulatem oszczędnościowym, a niezmiernie ważnym na przyszłość ze względu na potrzebę podniesienia jej sprawności.

Reformę tę trzeba jednak należycie przemyśleć i przygotować, bo u nas ciągle się coś reorganizuje, z czego powstaje tylko nowy i coraz bardziej zawikłany bałagan.

Projekt reformy przygotowała t. zw. komisja trzech, która zdaniem naszem ma dwie zasadnicze wady, mianowicie wszystko podporządkować chce władzy politycznej administracji i lekceważy czynnik samorządowy.

Są pewne działy czynności prowadzonych przez państwo, które są całem same w sobie i powinny być utrzymane możliwie z daleka od zmiennej administracji politycznej. Podobnie, jak kolej, czy poczta, mimo, że powinny pozostać w ręku państwa, nie mogą podlegać wojewodzie, tak samo np. szkolnictwo nie może być uzależnione od wpływów policyjnych. Taksamo dział inspekcji i pośrednictwa pracy i wogóle dział opieki społecznej jest tak odrębnym i obcym administracji politycznej światem, który jak najdalej powinien być odseparowany od biurokracji, że podporządkowanie go staroście, czy wojewodzie, sprowadzi je do roli najpodrzędniejszej, podczas, gdy np. w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej urzędy te niejednokrotnie odgrywają pierwszorzędną rolę.

O ile chodzi o samorządy, projekty te przedewszystkiem nie wprowadzają jednolitości organizacyjnej dla całego państwa, ale zatrzymując system pruski w Poznańskiem i na Pomorzu, chcą tylko Małopolskę, gdzie wychowanie samorządowe jest może najwyższe, upodobnić b. Kongresówce i bardzo pierwotnym kresom wschodnim, gdzie rządy rosyjskie samorządowi zupełnie rozwinąć się nie pozwalały. Taka unifikacja byłaby jedynie cofaniem się.

Konstytucja polska słusznie na samorządach terytorjalnych opiera poważny ciężar administracji państwowej, tymczasem wspomniane projekty reformy pod tym względem są w swych tendencjach wprost sprzeczne z konstytucją, stwarzają jakieś nowe, prowizoryczne formy, które zapewne znów za parę lat miałyby być reformowane. W obecnym kryzysie gospodarczym oczy niemal całego społeczeństwa są zwrócone na samorządy i od nich się oczekuje rozwinięcia planu robót inwestycyjnych dla dostarczenia ludności pracy. Administracja państwowa wcale i słusznie tego zadania podejmować się nie chce. I dziś się okazuje, z jak wielką szkodą dla państwa, administracja państwowa samorządy lokalne w Małopolsce systematycznie niszczyła i jeżeli one dziś swemu zadaniu nie sprostają, to winną będzie przedewszystkiem administracja.

Do reformy administracji państwowej należy przystępować z całą świadomością celu i dobrze opracowanym planem.

# Jakie podatki ciążą na lokatorze w kwietniu?

Związek lokatorów przy placu Matejki 5 nadesłał nam „sprostowanie" rzekomych mylnych informacyj, zamieszczonych w artykule „Wstrzymanie podwyżki komornego za małe mieszkania" w Nr. 79 „Naprzodu". Sprostowanie to jest wynikiem niezrozumienia tego artykułu. Przedewszystkiem, związek zaprzecza, że podatek lokatorski podwyższono do 15%. Tymczasem **rada przyboczna na pierwszem swem posiedzeniu oświadczyła się za podwyższeniem z 1. stycznia podatku lokatorskiego na 5% miesięcznie** (a więc 15% kwartalnie), gdyż do 1 stycznia podatek wynosił tylko 4 i pół proc. miesięcznie! Dziwna rzecz, że związek lokatorów nic o tem nie wiedział. Podatek wodociągowy wynosi 4% miesięcznie, a więc 12% za 1 kwartał. Podatek na rozbudowę miast wynosi 6% miesięcznie, ale ponieważ w zeszłym roku była płatna część za II półrocze (jedną czwartą 36% = 9%), a obecnie płatna jest połowa reszty (z 27%), przeto należy uiścić 13 i pół proc. Dlatego też dla łatwiejszego zrozumienia podajemy związkowi lokatorów następujące zestawienie obciążenia najmniejszego lokatora w kwietniu: komorne 43% + opłaty dodatkowe 7% + podatek wodociągowy za styczeń 4 proc., luty 4%, marzec 4% (a więc razem 12%), + podatek lokatorski za kwiecień 5%, maj 5%, czerwiec 5% (a więc razem 15%) + podatek na rozbudowę miast 13 i pół proc. (połowa z 27%, pozostałych po odjęciu 9% z 36%) = 90½%! A więc tosamo, co w „sprostowanym" artykule.

Co do stracenia nadpłaconej podwyżki 6% z kwoty przeznaczonej na podatki wodociągowy i lokatorski, to stracenie to nastąpi wszędzie w porozumieniu z właścicielami realności, którzy dnia 1 bm. nie wiedzieli o ogłoszeniu ustawy o wstrzymaniu podwyżki komornego i obecnie zgodzą się na zwrot podwyżki, względnie o takąż kwotę ściągną mniej na daniny podatkowe. **Dr. A. M.**

# UWAGI

## Rząd walczy z drożyzną

Znacie „Pana Jowialskiego", która wciąż opowiada bajeczki, mimo, że słuchacze znają je już na pamięć? Taksamo rząd nasz przy każdej okazji ogłasza, że jest zdecydowany ostro zwalczać próby robienia drożyzny. Okazja taka znalazła się i teraz, gdy już nietylko próbują, ale faktycznie podwyższono cenę mąki i chleba. Rząd łączy tę podwyżkę ze spadkiem złotego, co jest całkiem niesłuszne. Ceny mąki i chleba podniesiono przed ostatniem załamaniem się złotego, a potem dolar służył za pozór do dalszej podwyżki.

Z ogłoszenia urzędowego wynika, że rząd zamierza walczyć z drożyzną w sposób inny niż dotychczas: nie będzie już oskarżań o lichwę, z których po kilku latach wynikają albo nie wynikają rozprawy, ale będą weksacje podatkowe i kredytowe i ten sposób walki z paskarzami jest zapewne skuteczniejszy aniżeli komedja z rozprawami sądowemi. Jeżeli paskarz zostanie pociągnięty do odpowiadających jego zyskom świadczeń podatkowych, albo jeżeli przez odebranie kredytu odbierze mu się możność spekulowania na zniżkę złotego, będzie to w każdym razie jakimś hamulcem na wybujałe apetyty.

Jakże jednak rząd będzie mógł wystąpić przeciw rosnącym cenom mąki i chleba, kiedy sam przez dopuszczenie nieograniczonego wywozu zboża dał doskonałą wymówkę na usprawiedliwienie drożyzny? Przecież powoływanie się na brak zboża jest wygodniejszą wymówką, aniżeli powoływanie się rządu na nieusprawiedliwioną zniżkę złotego! Mając tak słabą pozycję, rząd nie będzie miał swobodnych rąk do chwytania lichwiarzy i spekulantów za gardło.

TEN

# Straszny gość

— Nie chcę żadnej, — przerwał młody parobek, — tę tylko jedną, na całe życie... A i tatara weźmę do chutoru, straszną męką umrze z ręki mojej. Resztę zabić trzeba, inaczej powiedzą ludziom o nas i pójdzie pogoń, odbiorą mi moją dziewczynę...

I odrazu zaczął toporem walić w główki chłopców i dziewczyt, nie słuchając próśb o życie ni jęków bolesnych. Ledwie Potapij ocalił dwóch chłopców od ciężkiego topora mordercy... Rzecz była tak straszna, że nawet stary zbój przymykał oczy i mruczał do siebie:

— Czort, nie parobek! Zniszczenie robi niepotrzebne... Wilcza to była sprawa, albo niedźwiedzia. I ubrania piękne pokrwawią się, śmierdzieć będą.

Trzydzieści trupów zostało na polance leśnej. Chutornicy poszli w swoją stronę, prowadząc obładowane łupami konie, dwóch chłopców, dziewczynę, którą Daniłło posadził na tatarskie siodło, i związanego tatara. Omijając osiedla ludzkie po kilku dniach przyszli do chutoru z taką zdobyczą, o jakiej nigdy nie myśleli nawet.

Na bogate jakieś dworzyszcze napadli tatarzy, prowadzić ich tam musiał jakiś zdrajca, od którego mękami wymusili wiadomość potrzebną. W worach tatarskich skórzanych pełno było złota, srebra i kamieni błyszczących, drogich, były jaszczyki małe z pachnącego drzewa, a w nich sznury pereł, pierścienie, krzyżyki szczerozłote... Stary Potapij znał cenę tych rzeczy i wydało mu się, że sam Kijów - gród kupiśby za nie można.

— Synku, — powiedział do Daniłły, — spalimy teraz ten chutor i na koniach dobrych pojedziemy w świat, między ludzi... Niepotrzeba teraz już trudzić się, żeby oddawali swoje dobro: samo przychodzić będą i służyć nam. W mieście wielkim dwór postawimy, sługi zbiegną się, każdy znosić nam będzie wszystko, co zechcemy, żonki i córki młode na noc przyprowadzi każdy mąż i ojciec... Wielką moc ma złoto!

Ale Daniłło nie słuchał. Cały świat zasłoniła mu dziewczyna, odebrana tatarom, i straszna nienawiść do tego starszego tatara, który na jego oczach przez parę godzin dręczył sodomską pieszczotą nieszczęśliwe, piękne ciało dziewczęce. Pociągnął parobek swojego niewolnika pod Boży Dąb, nogi przygniótł mu ciężkim kamieniem, żeby wstać nie mógł, i oddał na śmierć głodową...

Milczał ponuro stary tatar, nie jęknął nawet, kiedy pękały kości jego nóg pod ciężarem kamienia. Dopiero kiedy przyszły matki Daniłły oglądać jego mękę, — długo wpatrywał się w obie, potem oczy zwrócił na wydmę i piaszczysty brzeg Horynia, i odezwał się ruską mową:

— Był ja tu dawno... Z dobrymi druhami szczęścia szukał nieznanego. Na wydmie tej, w chutorze dzikim, dwie mołodycie, czy żonki czyjeś młode noc całą całował... Poznałem, i wydmę i was, choć obie postarzały się, jasro człowiek widzi przed śmiercią... Za moje tamte całowanie, za życie wasze, co mogłem wtedy wam zabrać, — dajcie mi wody. Pali mnie męka ciała, pali męka duszy...

W tajemnicy przed Daniłłą napoiły baby tatara. Głupie były one, zdziczałe, ale grozą je przejęło wyznanie nieszczęsnego. To był przecież ojciec Daniłły... Nocą, kiedy wszyscy już spali w chutorze, przyszły raz jeszcze obie pod Boży Dąb i jeść przyniosły umierającemu z głodu. Nie chciał jeść tatar, ale chciał wyznać grzech swój wielki, lżej czuje się zbrodniarz, kiedy przed drugim człowiekiem odkryje czarną swoją duszę... Na to właśnie spowiedź ustanowili święci ojcowie cerkwi prawosławnej, żeby lżej umierać było grzesznikowi.

— Nie tatar ja, — mówił stary zbój, — choć syn tatarki, porwanej przez pana z Hoszczy, który przywiózł matkę moją z wyprawy dalekiej wojennej. Chrześcijaninem jestem, wiarę świętą wyznaję... Żli sąsiedzi i gorsi jeszcze bracia moi z innej matki — nie dali mi spokojnie przeżyć wieku mojego. „Ubić tatarczuka, — wołali, — odebrać pogańskie dobro ojcowskie". I nocą ciemną napadli na dwór mój bogaty, sługi wyrznęli, żonką kochaną dzielili się na oczach moich, a potem utopili w rzece Horyniu. Bóg czy czort ocalił mnie z ich mocy. Uciekłem w stepy tatarskie. Przyjęli mnie poganie, za swojego uznali, bo i twarz mam tatarską i umiem mówić ich językiem, nauczył się od matki... Lat kilka mieszkałem z nimi, napadałem na chrześcijańskie ziemie bogate. Dusza mi z bólu zmalała, serce stwardniało, zamarzło, jak lód chłodne się stało. I zamyślił ja napad na braci swoich... Udało się. Na palach umarli oni, sługi i żonki i dzieci ich z poderżniętem gardłem leżą na popieliskach hoszczańskiego dworu... Dziewczyn kilka i chłopców tatarzy zabrali żywcem, a jedną z nich wziąść chciałem sobie, tesamą, co ten straszny parobek przywlókł na koniu tutaj... Czuję swój grzech wielki... Zbawicielu, nie mścij się na mnie za winy moje, jak ja mściłem się za swoją krzywdę wielką!... Hospody Boże, pomiłuj, pomiłuj raba twojego, przez pamięć na straszny ból mój, na mękę moją dzisiejszą i tamtą, dawną, co większa jeszcze była, kiedy topili żonkę moją i synków dwóch maleńkich...

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Niesłychany wyrok lubelskiej Izby lekarskiej

## Lekarze przeciw Kasom chorych!

Donosiliśmy już krótko o niesłychanym wyroku sądu lubelskiej izby lekarskiej, który w drakoński sposób ukarał czterech lekarzy za to, że przyjęli pracę w łuckiej Kasie chorych, bojkotowanej przez innych lekarzy.

Tło sprawy, która zasługuje na uwagę ogółu robotniczego, jest następujące:

Dnia 10 lutego 1925 zawarł Związek Lekarzy Państwa Polskiego w Łucku umowę z Zarządem tamtejszej Kasy na zasadzie wolnego wyboru lekarzy. Efekt był taki, że za okres sześciomiesięczny lekarze pobrali 52% ogólnego dochodu Kasy, a koszta lecznictwa przewyższały o 7% faktyczne dochody Kasy. Powołując się na par. 12 umowy zawartej z lekarzami, zażądała Kasa 1. VIII. 1925 wyznaczenia trzech specjalistów do ordynacji ambulatoryjnej, czemu Związek **odmówił**. Kasa odniosła się do Związku z zapytaniem, czy decyzja ta jest ostateczną, gdyż w takim wypadku będzie musiała uważać umowę za rozwiązaną, a Związek Lekarzy pismem z dnia 9. VIII. l. 205 **uznał umowę za rozwiązaną**.

Wtedy Kasa, mając wolne ręce, zawarła z trzema specjalistami umowę, a ci objęli urzędowanie. Z końcem sierpnia zwrócił się Związek lekarzy w Łucku do owych lekarzy kasowych **z wezwaniem do niezwłocznego opuszczenia posady**, a 1 września ogłosił w „Gazecie lekarskiej", że posady w Kasie chorych w Łucku są **pod bojkotem**.

Jasno zatem wynika, że w chwili, gdy nowi lekarze obejmowali posady w Kasie, były one wolne od bojkotu, gdyż lekarze łuccy zorjentowawszy się, że dojna krowa, za którą uważali Kasę chorych, przestała dla nich istnieć, dopiero wtedy, chcąc ratować swe interesy finansowe **ogłosili bojkot**.

Kasa chorych poczęła się racjonalnie rozwijać, lecznictwo stanęło na wyższym poziomie, wtedy obwód Związku lekarzy w Łucku oskarżył pracujących w Kasie lekarzy, że skorzystali z zatargu Związku lekarzy z Kasą i objęli posady lekarskie w Kasie bojkotowanej przez Związek. **I tu stała się rzecz niesłychana.** Izba lekarska, która z ustawy jest przedstawicielką ogółu lekarzy, stanęła tendencyjnie po stronie jednej grupy przeciw drugiej i zsolidaryzowała się wbrew nakazom swych władz nadzorczych ze strejkującymi lekarzami. — **Gdyby organizacje robotnicze odważyły się na podobny krok, czytalibyśmy całe tomy o terorze, zamachu na wolność, a policja i sądy byłyby gorączkowo czynne.**

Sąd Izby lekarskiej lubelskiej podporządkował się małej grupce lekarzy w Łucku, którzy nie mogli dalej teroryzować Kasy i **wydał wyrok, który sprzeciwia się wszelkiej etyce nietylko lekarskiej lecz ludzkiej.** Koroną całego dzieła jest fakt, a ten świadczy najdobitniej o etyce sądu, że zasiadali w nim **oskarżyciele w roli sędziów** i ci panowie lekarze uważali to za zgodne z ich sumieniem i etyką, że byli sędziami we własnej sprawie. Lekarze: Bejlin, Biskupski, Kubaszewski, Radwański, Ramlau, Wojnicz, dawni lekarze tamtejszej Kasy, którzy oskarżali nowych lekarzy kasowych o złamanie bojkotu, mieli czelność zasiadać w Sądzie Izby jako sędziowie i wydali wyrok naturalnie taki, który im najlepiej odpowiada. Panowie ci poniżyli godność lekarzy w społeczeństwie.

### WYROK SĄDU LEKARSKIEGO

Sąd Izby lekarskiej stanął na stanowisku, że z chwilą, gdy umowa między Związkiem lekarzy a Kasą chorych została rozwiązaną, posady lekarskie w Kasie eo ipso (tem samem) znalazły się pod bojkotem. Stanowisko niesłychane!

Wyrok sądu brzmi:

1) Dr. M. N. oskarżony przez obwód łucki Związku lekarzy o przyjęcie posad w Kasie chorych w Łucku przez lekarzy nie należących do Związku le karzy **został wykreślony z listy lekarskiej na całe życie.** 2) Dr. A. H. pozbawiony został prawa wykonywania praktyki lekarskiej na przeciąg jednego roku; 3) Dr. K. Z. na przeciąg 9 miesięcy i 4) Dr. O. S. na przeciąg sześciu miesięcy.

W motywach wyroku znajdujemy następujące kwiatki: „Z perfidją zapewnia o swoich ideowych pobudkach, któremi się kierował, obejmując posadę w Kasie chorych". Następujące wywody lekarza Dr. N. oznacza się mianem **„demagogiczne"**: „Z dumą i zadowoleniem patrzyłem na rozwój tak wspaniałej instytucji, którą bezsprzecznie należy zaliczyć do najwznioślejszych zdobyczy ostatnich czasów. Nieomal za zbrodnię uważa Dr. N. strajk w danym momencie, kiedy rząd wydaje miljony złotych na ratunek bezrobotnych, nie ma prawa pod żadnym warunkiem pojedyńczy Związek lekarzy odmawiać leczenia nawet na przeciąg kilku dni. Powtarzam jeszcze raz, że dzisiaj nie powiem podkopywanie, ale niepomaganie tak ważnej i wzniosłej instytucji, jak Kasa chorych, uważam z gruntu za czyn niepatrjotyczny".

Na te wywody reaguje sąd w następujący sposób: „Dr. N. mianując wrogą dziś stanowi lekarskiemu (!) Kasę chorych instytucją wspaniałą i największą zdobyczą czasów ostatnich, jednocześnie odmawia lekarzom prawa obrony **swoich** interesów, stara się obniżyć znaczenie i godność Izby lekarskiej i sądu tejże".

Graniczące wprost z obłędem są ostatnie konkluzje, które cytujemy dosłownie: „Wszystkie przytoczone wyżej okoliczności dowodzą, że Dr. N. jest tak wrogo usposobiony względem stanu lekarskiego i jego instytucji, tak mało orjentuje się w obowiązujących każdego lekarza postulatach etyki zawodowej, a jednocześnie tak bardzo pewny jest słuszności swoich demagogicznych przekonań, że obecność jego w społeczeństwie lekarskiem musi być uznaną za niezwykle szkodliwą i jednostek takich lekarze w gronie swoim tolerować nie mogą".

Od podobnych wypocin mózgowych synhedrjonu lubelskiego roi się w wyrokach doręczonych za sądzonym.

### LEKARZE KRAKOWSCY WYRAŻAJĄ SWĄ SYMPATJĘ SKAZANYM

Jak na tę sprawę zapatrują się inni lekarze, świadczy pismo, które otrzymali po wyroku skazani:

Kraków, 27. III. 1926. Do kolegów Dr. H., Dr. N., Dr. Z. i Dr. S., lekarzy pow. Kasy Chorych w Łucku.

Związek lekarsko-społeczny w Krakowie dowiedział się o drakońskim wyroku, wydanym na Was koledzy, przez Sąd Izby lekarskiej w Lublinie. Znamy treść Waszego oskarżenia oraz przebieg rozprawy na Sądzie Izby lekarskiej, zarazem wiemy, że Wy koledzy, nie popełniliście żadnego czynu hańbiącego ani Was, ani stan lekarski. Dlatego nie możemy usprawiedliwić nietylko wydania na Was jakiegokolwiek potępiającego wyroku, lecz wogóle wkroczenia w Waszej sprawie Sądu Izby lekarskiej. Dlatego **wyrażamy swą solidarność z Wami.**

Zarazem ubolewamy, że Sąd Izby lekarskiej w Lublinie podporządkował się czysto stanowym poglądom Zarządu Obwodu Związku lekarzy w Łucku i przez to obniżył powagę i zachwiał wiarę w bezstronność instytucji Izby lekarskiej. Sąd ten nie zdołał niestety wznieść się na wyżyny sprawiedliwości, bezstronności i przez to wstrząsnął podstawami, na których opiera się godność nietylko lekarska, lecz wogóle ludzka.

Piszemy do Was koledzy, abyście wytrwali na stanowisku w tej pewności, że **w Polsce istnieją zrzeszeni jeszcze lekarze, którzy nie podzielają ani stanowiska Zarządu Obwodu Związku L. P. P. w Łucku, ani też inkwizycyjnego postępowania** sądu stanowego w Lublinie.

Prezes: Dr. Ryszard Kunicki. — Sekretarz: Dr. Jan Kazimierz Gołąb."

### UKARAĆ WINNYCH, DAĆ SATYSFAKCJĘ NIEWINNIE PONIŻONYM!

Muszą się znaleźć czynniki, które to nadużycie przykładnie napiętnują, by na przyszłość podobne rzeczy zdarzyć się nie mogły. Jak się dowiadujemy, zajął się tą sprawą Związek Lekarzy Kas chorych we Lwowie, który z pewnością uzyska dla niewinnie poniżonych lekarzy odpowiednią satysfakcję. Żądamy od ministerstwa spraw wewnętrznych (Gen. Dyrekcja służby zdrowia), by w tę sprawę wglądnęło, Izbę lekarską za przekroczenie kompetencji rozwiązało, a winnych lekarzy (oskarżyciel i sędziów w jednej osobie) oddało pod opiekę właściwego sądu.

## MAŁY FELJETON

CZESŁAW WROCKI

### Bez złudzeń

I znów przyszłaś czarodziejska Wiosno
Z ogniem tęsknot, pożądań i złud!
Lecz choć kwiaty dziś u stóp nam rosną,
Nie ukoji trosk naszych ten cud!

Wiemy: niesiesz nam nowe zawody,
Plonne trudy, niedolę, burz siew;
Miast radości, miast złotej pogody —
Ciskasz w rolę walk zaczyn i gniew — —

Już się plenią wkoło chwasty bujne,
Sześnie trud nasz pod niemi i plon!
Nie uciszą serc brzęki pszczół rojne, —
Gniew już dźwiga zaciśniętą dłoń — .

O, jak pragną pieśni nasze wargi!
O, jak pragną dusze cichych snów!
Zamiast klątwy miotać i skargi —
Usta tęsknią do miłosnych słów!

O, jak pragną uciechy dziecięcej
Serca schnące w tym upiornym śnie!
Czyż skazaniśmy biedni szaleńce
Już do końca przeklinać swe dnie?

## Z ruchu socjalistycznego

### KONGRES SOCJALISTÓW HOLENDERSKICH

W czasie świąt wielkanocnych odbywał się w Rotterdamie 30. kongres socjalno-demokratycznej partji robotniczej Holandji. Kongres otworzył tow. **Vliegen**, długoletni przewodniczący partji, który z chwilą zamknięcia kongresu ustąpił z tego stanowiska ze względu na swój wiek. Tow. **Stenhuis** pozdrowił kongres imieniem holenderskich związków zawodowych i podkreślił ścisłe braterstwo partji i ruchu zawodowego. Sprawozdania zarządu partji i frakcji socjalistycznej w drugiej izbie wywołały żywą dyskusję. Przewodniczący frakcji poselskiej, tow. **Albarda**, uzupełnił sprawozdania, przedstawiając sytuację wewnętrzną od ustąpienia rządu Colijna 11 listopada 1925. Z wielką satysfakcją stwierdził mówca, że taktyka partji uniemożliwiła powrót tego reakcyjnego rządu.

## Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez J. Kaflikiewicza składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kol. W. Żonę, J. Żonę, M. Dębca, E. Suchanka i Fr. Kalisza i proszę ich o wyznaczenie następców. **K. Grausam.**

Składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywamy do złożenia takiej samej kwoty **Oddział Zw. Prac. Kas Chorych w Jaśle**, prosząc o wskazanie następcy.

**Zw. Prac. Kas Chorych** (Krosno).

Na wezwanie tow. Michała Szczepańskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10.

**Aleksander Mandel** (Przemyśl).

Na wezwanie kierownika filji Kasy chorych w Podgórzu tow. Jana Jaworskiego składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" 25 zł. i wzywamy do złożenia odpowiedniej kwoty **kolegów z centrali i z Okręgowego Związku Kas chorych.**

**Absolwenci medyc. filji Kasy chor. w Podgórzu.**

# Walka z bezrobociem

## Delegacja krakowskich robotników u komisarza rządu w Krakowie

Kraków, 11 kwietnia.

**ZGROMADZENIE BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH**

Wczoraj przedpołudniem odbyło się imponujące zgromadzenie bezrobotnych robotników budowlanych. Przewodniczył tow. Polewka, sekretarzował tow. Langer. Głos zabierali tow. Oplustil, Polewka, Ścibor, Wohnout, Langer, red. Haecker i Z. Gross. Bezrobotni robotnicy budowlani domagali się kategorycznie natychmiastowego uruchomienia robót publicznych przez gminę miasta Krakowa.

**DELEGACJA U KOMISARZA RZĄDU**

Po zgromadzeniu, w godzinach południowych, udała się do komisarza rządu Ostrowskiego delegacja krakowskiej Rady Robotniczej PPS i Rady Związków zawodowych prowadzona przez tow. posła dra Bobrowskiego i senatorów tow. Englischa i tow. Misiołka.

Tow. dr. **Bobrowski** w dłuższem przemówieniu domagał się powołania do życia specjalnej komisji dla walki z bezrobociem, do którejby wchodzili przedstawiciele związków zawodowych. Komisja ta współpracowałaby z gminą przy uruchomianiu robót publicznych, oraz miałaby wgląd w gospodarkę miasta odnośnie do kwot pieniężnych, przeznaczonych na ten cel.

**PRZECIW DROŻYŹNIE**

Jako drugi postulat wysunął tow. poseł Bobrowski żądanie utworzenia komisji obywatelskiej dla zwalczania drożyzny, ponieważ w mieście jest tendencja **podwyższenia** cen artykułów spożywczych i **spotęgowania w ten sposób i tak przerażającej nędzy ludności robotniczej.**

Odnośnie do

**PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH**

domagała się delegacja zatrudnienia ich jako **pisarzy i kontrolorów** przy robotach gminnych, oraz dostarczenia Zw. zawod. urzędników prywatnych odpowiedniej ilości **maszyn do pisania**, dla kursu zorganizowanego przez związek dla bezrobotnych członków.

Przy uruchomianiu robót publicznych powinna gmina zatrudniać przedewszystkiem **bezrobotnych miejscowych**, a nie z okolicznych wsi, którzy **odbierają pracę krakowskim robotnikom**, obniżając poza tem ich płace, gdyż wobec nędzy, godzą się na płace do 30% niższe niż cennik.

Tow. sen. **Englisch** żądał, by z instytucji ubezpieczeniowych, a to z zakładu ubezpieczeniowego od wypadków i funduszu pensyjnego miasto wydobyło **kredyty** na roboty publiczne.

W dalszym ciągu zabierali głos tow.: sen. Misiołek, Langer, Oplustil, Z. Gross, Polewka, dr. Rosenzweig, Statter, popierając i uzupełniając wywody tow. Bobrowskiego i Englischa.

Komisarz rządu p. **Ostrowski** przyrzekł w najbliższym czasie

**ROZPOCZĄĆ BUDOWĘ ŻELAZNEGO MOSTU**

na Wiśle, przyczem znajdą pracę bezrobotni metalowcy i kamieniarze.

Na poczet kredytu rządowego, uzyskanego przez miasto na skutek starań tow. posła Bobrowskiego, miasto rozpocznie do dwóch tygodni szereg robót inwestycyjnych, przy których znajdzie zatrudnienie większa ilość bezrobotnych.

# Echa katastrofy kolejowej pod Rzezawą

## Przeszłość aresztowanego osobnika na miejscu katastrofy

Jakto już donosiliśmy, na miejscu katastrofy kolejowej pociągu pospiesznego pod Rzezawą, aresztowany został Franciszek Kargul w chwili, gdy **uzbrojony w rewolwer podczas zamieszania rabował rzeczy podróżnych**. Jak się okazało, **Kargul jest członkiem rozgałęzionej szajki złodziei kolejowych, która w ubiegłym roku dokonała kilku zuchwałych obrabowań ambulansów pocztowych na przestrzeni między Słotwiną a Biadolinami.**

We środę 14 bm. rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręgowym karnym, wielka, na 4 dni rozpisana rozprawa **przeciw 41 oskarżonym częścią o okradzenie ambulansów pocztowych**, a częścią o paserstwo. Głównymi oskarżonymi są Ignacy Budzioch, Jan Wołek i Józef Nalepa, za wśród paserów **znajduje się Franciszek Kargul** i brat jego Stanisław. Szajka ta ma na sumieniu **kradzież 104 pakunków z ambulansów pocztowych.**

Śledztwo przeciw Franciszkowi Kargułowi w związku z onegdajszą katastrofą kolejową, toczy się w dalszym ciągu.

# Wiadomości polityczne

—o—

**PREMJER SKRZYŃSKI W PRADZE I WIEDNIU**

Program pobytu premjera Skrzyńskiego w Pradze został ustalony w sposób następujący: We wtorek 13 bm. o godz. 1 w południe przyjazd do Pragi i powitanie przez przedstawicieli rządu. — Premjer Skrzyński złoży wizytę premjerowi Czernemu, ministrowi spraw zagranicznych Beneszowi, prezydentom obu Izb i innym. Wieczorem premjer Skrzyński obecny będzie na przedstawieniu w teatrze Narodowym, poczem odbędzie się obiad u premjera Czernego. We środę całe przedpołudnie poświęcone będzie konferencjom politycznym z ministrem Beneszem, oraz wymianie dokumentów ratyfikacyjnych umowy likwidacyjnej i umowy arbitrażowej. Następnie uda się premjer Skrzyński do Lan, letniej rezydencji prezydenta Masaryka. O godz. 5 premjer Skrzyński przyjmie w poselstwie polskiem przedstawicieli prasy, — wieczorem o godz. 20 odbędzie się raut u ministra Benesza, poczem około północy p. Skrzyński odjedzie do Wiednia.

—ooo—

**ANGLJA WOBEC SOWIETÓW**

Ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do londyńskiej Izby handlowej pismo w sprawie stosunków handlowych angielsko-sowieckich. Pismo dotyczy szeregu punktów, poruszonych przez delegację, przyjętą w styczniu przez podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych. W pierwszym rzędzie memorandum ministerstwa dotyczy sprawy strat, poniesionych przez obywateli angielskich w Rosji. Podkreśla ono, że podjęte w swoim czasie starania o wyrównanie tych strat, zakończono. Wydaje się prawdopodobnem, — stwierdza memorjał, — że budzący się w sowieckim rządzie zmysł ekonomiczny przyczyni się do zrozumienia nareszcie faktu, że rozwój normalnych stosunków handlowych opierać się musi na kredycie, oraz że sowiety nie mogłyby uzyskać na rynku światowym koniecznej pomocy finansowej, dopóki nie uznają zobowiązań poprzednich rządów, oraz dopóki nie okażą uczciwych zamiarów w kierunku uczynienia zadość tym zobowiązaniom.

—ooo—

**REKONSTRUKCJA GABINETU BRIANDA**

Briand odbył wczoraj konferencję z ministrami spraw wewnętrznych, handlu i kolonij. Na konferencji tej omawiano sytuację polityczną kraju. — Następnie premjer odbył naradę z ministrem skarbu Peretem w kwestji długów międzysojuszniczych poczem przyjął Fr. Bisetta, deputowanego socjal. radykała. Przypuszczają, że Briand zaproponuje mu tekę ministra rolnictwa. Minister Malvy w swoim liście z prośbą o dymisję przypomina, że zgodził się wstąpić do gabinetu pod wpływem nalegań ze strony Brianda, jednak wobec wrogich nastrojów, skierowanych specjalnie przeciw jego osobie, przychodzi do wniosku, że jego dalsza obecność w gabinecie mogłaby odepchnąć od rządu tych, których pomoc i współpraca jest niezbędną dla realizacji programu Brianda. W tych warunkach, nie chcąc stwarzać trudności dla rządu, ni też narażać jego polityki na niepowodzenia, zdecydował się ustąpić z gabinetu. W odpowiedzi Briand wyraził ustępującemu ministrowi szczery żal w swojem imieniu i w imieniu kolegów w gabinecie, dziękując za lojalną współpracę. Ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Malvyego został mianowany dotychczasowy minister robót publicznych Durand.

—ooo—

**WSPÓLNY FRONT SOCJALISTYCZNO—CHŁOPSKI W RUMUNJI**

Między stronnictwami włościańskiemi a socjalistami nastąpiło **porozumienie** co do wspólnego wystąpienia przy wyborach ogólnych. — Oba te stronnictwa przedstawią **wspólne listy wyborcze.**

# Sprawy partyjne

—o—

**POSIEDZENIE ZPPS**

odbędzie się w lokalu klubu PPS w Sejmie we **wtorek 13 kwietnia** o 11 przedpołudniem. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich posłów konieczna. **Dr. Zygmunt Marek.**

# KRONIKA

Kraków, 11 kwietnia.

**Ułatwienie podróży do Gdańska**

Senat gdański wydał zarządzenie w sprawie zaniechania kontroli paszportów podróżujących z Gdańska do Polski. Stanowi to pewne, chociaż nieznaczne udogodnienie komunikacji polsko-gdańskiej. Należy się spodziewać, że jest to wstęp do dalszych poważnych udogodnień, które Gdańsk powinien uczynić dla podróżujących, w szczególności zniesienia kontroli dokumentów osobistych osób przyjeżdżających z Polski do Gdańska.

—ooo—

**Nowy zegar na wieży ratuszowej w Krakowie**

Magistrat krakowski komunikuje, że zegar na wieży ratuszowej **zakupiony od jedynej polskiej fabryki tego rodzaju** pod firmą: Michał Mięsowicz w Krośnie już przed paru tygodniami został do Krakowa dostawiony wprost z Targów Wschodnich we Lwowie, gdzie był przedstawiony jako model tego rodzaju mechanizmu. Tarcze zegarowe wraz ze wskazówkami zostały wykonane w Krakowie przez firmę Szklarski, zaś roboty pozłotnicze wykonała firma A. Malek przy ulicy Szewskiej. Komplet tych robót jest na ukończeniu tak, **że w dniach najbliższych będzie przeprowadzone wyciągnięcie mechanizmu zegarowego i 4 tarcz** na wieżę, poczem przystąpi się do zmontowania i uruchomienia zegara. Spodziewać się należy, że **w pierwszych dniach maja zegar będzie uruchomiony.** Obecnie budownictwo miejskie przeprowadza **studja nad możliwością nocnego oświetlenia tarcz zegarowych.**

—ooo—

**USTĄPIENIE PROKURATORA BRASONA.** Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przestaje urzędować prokurator przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie dr. Alojzy Brason, który jak już donosiliśmy, przeszedł przed kilku tygodniami na emeryturę. Na posadę opróżnioną przez prokuratora Brasona ogłoszony ma być konkurs. Do czasu rozstrzygnięcia konkursu kierownictwo prokuratury będzie prowadzić najstarszy podprokurator, a więc podprok. Sozański.

**PODZIĘKOWANIA POSŁA AMERYKAŃSKIEGO STETSONA.** Dnia 9 bm. przybył do Krakowa automobilem minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Stanów Zjednoczonych John B. Stetson. — Minister odwiedził komisarza rządu Ostrowskiego w ratuszu i złożył wyrazy podzięki za gościnne przyjęcie, jakiego doznał ze strony miasta podczas ostatniego pobytu w Krakowie.

**ZBADANIE STANU BEZPIECZEŃSTWA W TEATRZE SŁOWACKIEGO.** Dnia 9 bm. odbyła się wizja lokalna w teatrze im. Słowackiego dla zbadania urządzeń i stanu bezpieczeństwa, w której wzięli udział komisarz rządu Ostrowski i wiceprez. Rolle, oraz członkowie Wydziału magistratu. Zarządzono próbny alarm straży pożarnej, która w przeciągu 2 minut przybyła na miejsce. Zarazem stwierdzono sprawność wszystkich wewnętrznych urządzeń hydrantów itd. i wydano szereg zarządzeń co do drobnych adaptacji.

**II. WALNY ZJAZD ZWIĄZKÓW ŻYDOWSKICH INWALIDÓW,** wdów i sierót wojennych z całej Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w Krakowie w dniach 18, 19 i 20 kwietnia w wielkiej sali kahału przy ul. Krakowskiej 41. Wstęp dla publiczności tylko na galerję za uprzedniem uzyskaniem biletu wstępu, który można podjąć w biurze Związku żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych Skawińska 2.

**WŁAMANIA.** Józef Nowicki, zam. przy ul. Topolowej 12, doniósł do policji, że dnia 9 bm. między godziną 9 a 10 skradziono mu ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się dobranym kluczem lub wytrychem — bieliznę. — Berger Gustaw, zam. przy ul. Madalińskiego 2, doniósł do policji, że w nocy z dnia 8 na 9 dostali się nieznani sprawcy do jego zamkniętego magazynu i szynku przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradli 15 flaszek likieru oraz kilka pudełek papierosów różnego gatunku łącznej wartości około 300 złotych.

# Fałszywe banknoty 5- i 10-złotowe w Krakowie

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o pojawieniu się w obiegu fałszywych banknotów 5-cio złotowych. Onegdaj władze krakowskie wpadły tym razem na ślad puszczania w obieg falsyfikatów 10-cio złotowych, przywiezionych prawdopodobnie z Warszawy. W związku z aferą fałszywych 5-cio złotówek, aresztowano w Krakowie jednego osobnika, który usiłował w banku Holzera przy ul. Gertrudy puścić w obieg falsyfikaty.

—ooo—

**SAMOBÓJSTWO KUPCA KRAKOWSKIEGO.** Jeszcze 8 bm. wyszedł z domu właściciel owocarni na Małym Rynku Jan Paszkowski i do wieczora nie wrócił. Ponieważ Paszkowski od dłuższego czasu nosił się z zamiarem odebrania sobie życia, rodzina rozpoczęła poszukiwania go. Wczoraj rybacy wydobyli z Wisły pod Dąbiem zwłoki jakiegoś mężczyzny. Dowiedziawszy się o tem rodzina Paszkowskiego udała się na miejsce katastrofy i rozpoznała w topielcu Paszkowskiego. — Ciało tragicznie zmarłego kupca przewieziono do kostnicy.

**„TANI TYDZIEŃ" W DOMU ARTYSTÓW** (plac św. Ducha 1). Wobec wielkiego zainteresowania publiczności wystawą „Tani tydzień", przedłuża się powyższą wystawę do 24 bm. włącznie. „Tani tydzień" w Związku artystów jest jedyną okazją do nabywania obrazów tanio i bezpośrednio z rąk artystów.

**WIELKI CYRK W KRAKOWIE.** W dniu wczorajszym rozbił swoje namioty na placu Groble wielki cyrk, połączony z menażerją pod firmą „Cossmy". Cyrk ten zjechał z olbrzymim taborem i ulokował się na całej przestrzeni placu Groble, dawnej targowicy na konie. Menażerja posiada wielką ilość dzikich zwierząt, które będą tresowane na arenie odpowiednio urządzonej na ten cel. Tak zatem w Krakowie bawią obecnie dwa cyrki.

**ARESZTOWANIE DOROŻKARZA ZA SZALONĄ JAZDĘ.** Jak już donosiliśmy, 5 bm. o godz. 20 najechał w ulicy Krowoderskiej nieznany wówczas dorożkarz na towarzystwo składające się z 4 osób, z których jedna doznała ciężkich obrażeń na całem ciele i odwieziona została przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, zaś drugą po zaopatrzeniu na miejsu pozostawioną została o-piece domowej. Dorożkarz widząc skutek swej szalonej jazdy, zaciął konia i zdołał umknąć. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia przez policję doprowadziły do wyśledzenia lekkomyślnego dorożkarza, którym jest Jan Paździerz, lat 50, zam. przy ul. Mazowieckiej 31. Paździerza oddano do aresztów sądowych.

**OBŁAWA POLICYJNA NA PERYFERJACH MIASTA.** Dnia 8 bm przeprowadziły organa ekspozytury śledczej w Krakowie na peryferjach miasta obławę za podejrzanymi osobnikami. W czasie obławy doprowadzono 17 osób z różnych kryjówek podmiejskich. Z pośród doprowadzonych po stwierdzeniu pozostawiono na wolności 10 osób, zaś 7 osób odstawiono do sądu jako poszukiwanych za różne czyny karygodne.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj popołudniu komedja Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość", wieczorem niegrana od długiego czasu krotochwila francuska „Codziennie o piątej". Od poniedziałku rozpoczynają się ostatnie występy p. Smosarskiej, która ukaże się jeszcze tylko w komedji Verneuilla „Cetno-Licho" w poniedziałek i środę, oraz w szkolnem przedstawieniu „Intryga i miłość" we wtorek. W sobotę odbędzie się odłożona z ubiegłego tygodnia premjera komedji nieznanego u nas autora włoskiego J. Forzano pt. „Dar poranku". Odbywają się też próby ze „Św. Joanny" Bernarda Shawa.

**OSTATNIE WYSTĘPY ARTYSTÓW WIEDEŃSKICH W BAGATELI.** Zespół kabaretowych artystów wiedeńskich wystąpi jeszcze tylko raz dzisiaj w niedzielę o godzinie 11 w nocy.

**Z TEATRU NOWOŚCI.** Zespół teatru Nowości wyjeżdża w przyszłym tygodniu na gościnne występy na prowincję. To też rewja J. Migowej „Niech pan zdejmuje", która stale magnesem dowcipu i artystycznych wrażeń przyciąga publiczność graną będzie jeszcze tylko cztery razy. A to dzisiaj w niedzielę 11 bm. dwukrotnie o godz. 3'45 popołudniu i o godzinie 8 wieczorem, oraz w poniedziałek 12 bm. i we wtorek 13 bm. o godzinie 8 wieczorem.

**KOMEDJA W TEATRZE PRZY ULICY RAJSKIEJ.** W najbliższym tygodniu zespół teatru Nowości przy ul. Rajskiej wyjeżdża na szereg miesięcy na prowincję, gdzie wystawiać będzie rewje. Sala teatru przy ul. Rajskiej ma być oddana na przedstawienia Zrzeszeniu aktorów, którzy do niedawna występowali w „Bagateli". Zrzeszenie z p. Zbuckim na czele będzie wystawiać lekkie komedje.

**JEDYNY WYSTĘP GRETY WIESENTHAL**, znakomitej tancerki, dziś w niedzielę o 8 wieczór w Bagateli. Bilety w cenie 1 do zł. 6 w kasie Bagateli.

**TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO**, ul. Lubicz (przystanek tramwajowy) odegra w niedzielę 11 kwietnia arcywesołą krotochwilę ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego p. t. „Krowoderskie zuchy". Początek o godzinie 6'30 wieczór. Muzyka wojskowa 1 p. saperów kolejowych.

—ooo—

## SPORT

**ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ** o mistrzostwo kl. C między KS Bierzanowianką—KS Dąbie odbędą się dziś w niedzielę o godz. 3'30 popol. na boisku w Bierzanowie.

—ooo—

## Z Polski

**UWOLNIENIE OSÓB UWIĘZIONYCH W TARNOWIE POD ZARZUTEM KOMUNISTYCZNEJ AGITACJI.** Przed niemal trzema miesiącami zaaresztowano w Tarnowie 18 młodocianych robotników żydowskich pod zarzutem działalności komunistycznej. Z powodu przewlekłego prowadzenia śledztwa, aresztowani przeprowadzili głodówkę, która przyczyniła się do przyspieszenia śledztwa. Obecnie władze wypuściły piętnastu na wolność z tem, że odpowiadać będą przed sądem z wolnej stopy. Trzech, najbardziej obciążonych, pozostaje nadal w aresztach sądowych.

**REWIZJA W FABRYCE „POCISK".** W czwartek wieczorem została dokonana rewizja w fabryce amunicji „Pocisk" w Warszawie z rozporządzenia prokuratora Łońskiego. Rewizja odbywała się w obecności sędziego Pęskiego oraz przedstawiciela M. S. Wojsk. pułk. Sikorskiego. Według otrzymanych informacyj widocznie są cechy przestępstwa: fałszowania amunicji. Dowody rzeczowe w formie narzędzi technicznych, któremi jakoby naprawiano wybrakowaną i zepsutą amunicję, są już w rękach władz sądowych. Amunicja, co do której rewizja wykazała pewne wątpliwości oraz sam system pracy w „Pocisku" będzie poddany fachowej ekspertyzie.

**TRAGICZNY WYPADEK W GARBARNI.** Terenem tragicznego wypadku stała się we czwartek w południe fabryka garbarska Emila Kowalskiego przy ul. Płockiej 11 w Warszawie. Szczegóły wypadku są następujące: W garbarni odbywa się co pewien czas czyszczenie kanału. We czwartek właśnie przypadł dzień czyszczenia. Do czynności tej delegowano miejscowego woźnicę, 34-letniego Wacława Janickiego. Wkrótce po opuszczeniu do kanału, głęboki ego na 5 metrów, Janicki, tracąc przytomność, schwycił się za linę, przeto szybko wyciągnięto go. Następnie weszła do kanału, celem oczyszczenia go 22-letnia Stanisława Kaliszówna, która po chwili również, wskutek zatrucia gazami, padła nieprzytomna. Na ratunek wszedł do kanału Janicki, lecz i tego spotkał ten sam los. Widząc to, pozostali robotnicy, zaczęli wzywać pomocy. Syn właściciela garbarni, 20-letni Edward Kowalski, pośpieszył na ratunek, lecz i on podzielił los dwóch poprzednich. Wówczas zaalarmowano straż pożarną. W niespełna 4 minuty przybyło pogotowie strażackie, które zajęło się akcją ratunkową. Do kanału wszedł po drabinie, umocowany sznurami, strażak Stefan Zieliński, który wynosił nieszczęśliwych. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kowalskiego do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Janickiego w stanie ciężkim do szpitala przewiozła straż ogniowa. Kaliszówna poniosła śmierć na miejscu.

—ooo—

## Z zagranicy

**KATASTROFA KOLEJOWA.** Prasa paryska donosi z N. Jorku, że express N. York-Atlantic City wykoleił się, przyczem 9 osób zostało zabitych a 50 rannych.

**LOT DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.** Nadeszła do Fairbanks (Stany Zjednoczone) depesza iskrowa, która powiada, że Wilkins i Eielson wrócili w dobrym stanie do Barrow, osiągnąwszy 73 stopni 13 sekund szerokości północnej. W ten sposób przedsięwzięli oni swoją pierwszą walkę przeciwko biegunowi północnemu. Jakkolwiek posunęli się oni o 100 km. dalej na północ niż ktokolwiek przed niemi, w tej okolicy nie napotkali nigdzie stałego lądu.

**WYPRAWA AMUNDSENA DO BIEGUNA.** Okręt powietrzny Amundsena „Norge" wczoraj przedpołudniem wzbił się w Rzymie w powietrze i zwrócił swój lot w kierunku Francji.

**ZAMACH NA POCIĄG.** Na pociąg pospieszny Berlin—Monachjum między stacjami Lechheim i Passing dokonano zamachu. Sprawcy podłożyli na tor szynę, wagi 200 kilogramów. Wykoleił się tylko parowóz, dzięki przytomności umysłu maszynisty, który w porę pociąg zatrzymał.

**ODKRYCIE POKŁADÓW PLATYNY W AFRYCE POŁUDNIOWEJ.** „N. W. Tageblatt" donosi, że w Johannesburgu w Południowej Afryce odkryto bogate pokłady platyny, które mogą pokryć zapotrzebowanie światowe na tysiące lat.

## Przegląd gospodarczy

### P. Zdziechowski swoje a dolar swoje

W piątek p. minister skarbu zapewnił, że niema obawy, aby dolar dalej szedł w górę, gdyż zrobiono odpowiednie zarządzenia. Dolar jednak nie nastraszył się tych pogróżek p. ministra i ciągle idzie w górę.

W piątek przeciętny kurs dolara w obrotach prywatnych był początkowo 9.75, potem spadł na 9.55. O kursie bankowym niema co mówić, gdyż jest to kurs nominalny wobec braku towaru po tym kursie. W sobotę, mimo że czarna giełda w tym dniu nie funkcjonuje, dolar poszedł powyżej kursu piątkowego. Do południa kurs był 9.60—9.70 przy tendencji zwyżkowej. Kurs bankowy trzymał się na 9.05—9.10, znowu tylko nominalnie.

Jeszcze wyższy kurs, bo 9.70—9.80, osiągnął dolar w Warszawie i Katowicach. Wobec tych kursów musiał i bank polski pójść wyżej ze swą oceną, ale pozostaje jeszcze daleko w tyle poza rzeczywiście płaconym kursem.

Z powyższego zestawienia widać, że p. Zdziechowski przecenił swój wpływ na giełdę. Trudno, giełda nie kieruje się słowami ale faktami, te zaś nie usprawiedliwiają optymizmu p. ministra.

**URZĘDOWY KURS DOLARA**

**Warszawa, 10 kwietnia (PAT). Dolary 9.20, 9.22, 9.18.**

## Związki i zgromadzenia

**KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS** zbiera się w **środę 14 bm.** o godzinie **7'30 wieczorem** w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym:

1) **Sprawa bezrobocia.**
2) **Uroczystość 1 Maja.**

Uprasza się wszystkich członków Rady o bezwzględne przybycie.

**Sekretarjat krakowskiej Rady Robotniczej PPS.**

**KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.** Krakowska Rada zawodowa zwołuje konferencję Zarządów Związków zawodowych **dnia 14 kwietnia w środę o godzinie 7'30 wieczór** w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. dla omówienia spraw:

1) 1 Maja.
2) Sprawa bezrobocia.

Uprasza się Zarządy o **punktualne przybycie.**

**Prezydjum Rady:**

**Wł. Jura. Wesołowski.**

**ZEBRANIE DZIELNICOWE LUDWINOWA** odbędzie się **we wtorek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem** w sali Domu Robotniczego przy pl. Serkowskiego 11. Porządek dzienny: Sprawy dzielnicowe i uroczystość 1 Maja. Referuje tow. W. Wohnout.

**WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW PRYWATNYCH ZAKŁADÓW** odbędzie się w niedzielę 11 kwietnia o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego II piętro. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej. 4) Sprawozdanie z funduszu „Domu Metalowców". 5) Wybór Zarządu. 6) Wnioski i interpelacje. Za Zarząd metalowców grupy I:

Sekr. St. Kruczkowski. Przew. **M. Piekarski.**

**POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBL. ODDZIAŁ KRAKÓW** oraz mężów zaufania wszystkich zakładów odbędzie się w poniedziałek 12 kwietnia o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku. Sprawy bardzo ważne. O punktualne przybycie wszystkich członków zarządu uprasza się. **Prezydjum.**

**BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE!** W niedzielę 11 bm. o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza

**Zarząd.**

# Tow. Paul-Boncour w Warszawie

Warszawa, 10 kwietnia.

Dzisiaj odbyło się w Warszawie uroczyste przyjęcie na cześć tow. Paul-Boncoura. Przed południem przyjmowała tow. Paul-Boncoura warszawska Izba adwokacka, ponieważ tow. Boncour jest z zawodu adwokatem. Tow. Boncour w odpowiedzi na przywitania użył zwrotu, że uważa się w Lidze narodów za **adwokata Polski.**

## Przyjęcie w Klubie PPS

O godzinie 4'30 popołudniu przybył tow. Paul-Boncour do Sejmu i udał się natychmiast do lokalu klubowego PPS. Na wstępie tow. senator Dora Kluszyńska wręczyła tow. Boncourowi bukiet czerwonych kwiatów. Następnie wygłosił przemówienie powitalne prezes ZPPS tow. poseł Dr. Marek.

### PRZEMÓWIENIE TOW. MARKA

Witamy dzisiaj u siebie jako gościa tow. Paul-Boncoura, posła socjalistycznego, reprezentanta rządu francuskiego w Lidze narodów, niestrudzonego bojownika idei pokoju światowego i serdecznego przyjaciela Polski. Polska cała przejęta jest pragnieniem, by idea prawa zapanowała nad hasłami gwałtu, przemocy i ucisku narodowościowego. Polska socjalistyczna tem więcej odczuwa potrzebę zapewnienia Europie pokoju, boć przecież socjaliści polscy we wszystkich trzech zaborach walczyli od dziesiątek lat o niepodległość swej ojczyzny i idei niepodległości składali w ofierze swe życie. Tow. Paul-Boncour walczy o pokój świata, a więc o realizację jednego z istotnych postulatów socjalizmu, ale stoi również na straży niepodległości swego narodu. Jest więc symbolem wielkich ideałów ludzkości i praw narodu do samodzielnego bytu, o które my walczymy i dlatego kochamy go i czcimy jako naszego serdecznego przyjaciela. Wysoki urząd, jaki w imieniu swej ojczyzny Francji piastuje w Lidze Narodów, sprowadził tow. Paul-Boncour do Polski. Ale sprowadził go do nas także ten jego niespokojny o pokój świata duch, aby naocznie mógł się przekonać, z której strony grozi niebezpieczeństwo Polsce, a w konsekwencji i całej Europie. Oglądnął nasze kresy, zbadał stosunki na Wileńszczyźnie, zapoznał się z problemem Gdańska, wszedł w kontakt ze wszystkiemi warstwami naszego społeczeństwa — więc na wielkim terenie swej pracy będzie rzecznikiem naszych ideałów: niepodległości naszego państwa i dążenia do pokoju światowego. W zbliżającej się przebudowie Ligi Narodów winno się znaleźć miejsce dla Polski, której orędownikiem w tym względzie jest tow. Paul-Boncour. Polscy socjaliści prowadzą politykę pokojową i idą w tym względzie za śladami socjalistów francuskich, których rola i wpływ na politykę ogólno-światową jest tak wielka. Polscy socjaliści zwalczają we własnym kraju wybujałości nacjonalizmu, chcącego uciskać mniejszości narodowe, rozumiejąc, że te wybujałości nacjonalistyczne stanowią nieustanną groźbę i przeszkodę dla odbudowy gospodarczej świata i dla rozwoju socjalizmu. Taką politykę prowadziła Polska do tej chwili na terenie Ligi Narodów, taką prowadzić będzie i nadal, a socjalistyczni robotnicy polscy wszystkie swoje wpływy rzucą na szalę takiej tylko polityki. Idea pokoju światowego zbliża nas wzajemnie: socjalistów polskich i francuskich, których w osobie Waszej, tow. Paul-Boncour, dziś najserdeczniej witamy. Witamy Was, kochany Towarzyszu i prosimy Was, byście, przekonani o szczerości naszych wspólnych ideałów, nie ustawali w obronie naszych praw. Wstępując w szeregi socjalist., przynieśliście jako posag dla tej idei wielki kapitał Waszej dotychczasowej pracy, politycznych wpływów i znaczenia. — Niechżeż te wielkie wartości służą i rozwijają się obecnie dla dobra idei socjalizmu i dla jego zwycięstwa wszędzie, a więc także w Waszej i naszej Ojczyźnie.

### ODPOWIEDŹ TOW. PAUL-BONCOURA

Tow. Paul-Boncour, dziękując za serdeczne przyjęcie, podkreślił w swojej odpowiedzi, że w chwili, gdy stanął na terenie Sejmu polskiego, uważał za swój obowiązek **skierować pierwsze kroki do klubu PPS,** należy bowiem do tych socjalistów francuskich, którzy **zgadzają się w zupełności z programem PPS.**

Następnie tow. poseł Ignacy **Daszyński** poinformował tow. Paul-Boncoura o stanie organizacyjnym PPS.

Po przywitaniu w klubie PPS odbyło się w Sejmie przywitanie tow. Paul-Boncoura przez parlamentarną unję polsko-francuską.

* * *

Z powodu przeziębienia tow. Paul-Boncoura nie będzie mógł wygłosić odczytu zapowiedzianego przez Instytu francuski na niedzielę o godz. 11'45 w Muzeum przemysłu i rolnictwa.

### Z POBYTU TOW PAUL-BONCOURA NA KRESACH

Z Wilna, dokąd tow. Paul-Boncour udał się był z Krakowa, uczynił on wycieczkę w okolicę, w stronę pogranicza litewskiego. Autami dotarli goście do Mejssagoły. Paul-Boncour znajdował się w Towarzystwie swojej rodziny oraz przedstawiciela ministerstwa spraw wojskowych płk. Becka, jednego z radców województwa i oficera z dowództwa 6-tej brygady. W Mejssagole goście zwiedzili szkołę miejscową. Nazajutrz wyruszył tow. Paul-Boncour w drogę na Polesie przez Łuniniec, Łachę i Sienkiewicze. Z Kresów wschodnich tow. Boncour udał się powtórnie do Warszawy.

# Pieniądze na zatrudnienie bezrobotnych w Krakowie

## 600 tysięcy złotych na 740 robotników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów został uchwalony wniosek ministra robót publicznych tow. Barlickiego **o przyznanie pomocy finansowej dla miast Warszawy, Krakowa i Lwowa na roboty inwestycyjne.** Warszawie przyznano pożyczkę w wysokości 1 miljon 200 tysięcy złotych, dla **Krakowa i Lwowa po 600 tysięcy złotych.**

Kraków przeprowadzi za uzyskane w ten sposób pieniądze **roboty kanalizacyjne, sanitarne i wodociągowe.** Pożyczka udzielona miastu ma przez przeciąg 7 miesięcy **dać możność zatrudnienia 740 bezrobotnych.**

Kraków i Lwów będą pożyczkę otrzymywały **w ratach miesięcznych** po 100 tysięcy złotych, Warszawa po 200 tysięcy. Pożyczka została udzielona na 6% rocznie i ma być zwrócona częściowo, rozpoczynając od przyszłego roku.

—ooo—

# Rewolucja wojskowa w Grecji

### PRZECIW DYKTATURZE PANGALOSA

W nocy z czwartku na piątek wybuchł bunt wśród wojsk garnizonu w Salonikach. Sygnałem buntu były dwa strzały armatnie. 5.000 żołnierzy opuściło w pełnem uzbrojeniu z 8 armatami koszary i udali się w okolice willi „Alatini", gdzie swojego czasu przebywał Abdul Hamid. Buntownicy stoją pod dowództwem komendanta III-go pułku artylerji polowej pułk. Kakardżisa i majora Karakuzasa, którzy uchodzili dotychczas za przyjaciół dyktatora Pangalosa. Buntownicy przedłożyli komendantowi korpusu w Salonikach memorjał, z następującemi żądaniami: **Pangalos ma ustąpić, ma się utworzyć nowy rząd neutralny,** który przeprowadził wybory bez presji. Aż do ukończenia wyborów ma pozostać na urzędzie prezydent Kondurieris. Wszystkim wygnańcom politycznym ma być dozwolony swobodny powrót. Prasa musi odzyskać znów pełną swobodę.

Wojska wierne rządowi wyruszyły przeciw buntownikom i osaczyły ich. Między obiema stronami rozwinęła się **gwałtowna potyczka.** Buntownicy zajęli stację iskrową w pobliżu willi „Alatini". Są to przeważnie oddziały żandarmerji w Salonikach. Posiadają oni baterję armat polowych oraz 4 armaty automobilowe. Krążą pogłoski, że także pewna część oddziałów lotniczych **przeszła na stronę buntowników.**

### KTO KIERUJE REWOLUCJĄ?

Wedle wiadomości otrzymanych w Belgradzie z Aten, garnizon w Salonikach zbuntował się, domagając się **ustąpienia Pangalosa i powołania nowego rządu.** Przypuszczalnie buntem kieruje generał **Plastiras.** Zbuntowani zajęli stację radjową. Do buntu przyłączyło się wielu wyższych oficerów żandarmerji wraz z ich komendantem. Flota grecka otrzymała rozkaz natychmiastowego wyruszenia do Salonik. Komendant rządu ateńskiego twierdzi, że całkowitego poddania się zbuntowanych należy oczekiwać bezpośrednio. Wedle prywatnych doniesień z Salonik, posiada bunt wojskowy mimo uspakajających komunikatów urzędowych **większe rozmiary.** Sądzą, że niepokoje pozostają w związku z ucieczką gen. Plastirasa.

### URZĘDOWE ZAKOŃCZENIE REWOLUCJI

**Ateny,** 10 kwietnia (PAT). Ateńska ag. tel. donosi: Wedle **oficjalnych** sprawozdań, poddali się przywódcy buntu w Salonikach wraz z 200-żołnierzami. Będą oni odstawieni na okrętach wojennych do Aten. Przywódcy buntu będą postawieni przed sąd wojenny.

**Saloniki,** 10 kwietnia (PAT). Wszyscy oficerowie uczestnicy buntu zostali aresztowani.

**Salonoki,** 10 kwietnia (PAT). Buntownicze oddziały zostały otoczone przez 11-tą dywizję i skapitulowały bez zastrzeżeń.

# TELEGRAMY

—o—

### USPOKOJENIE W BEZROBOCIU W WARSZAWIE

**Warszawa,** 10 kwietnia (tel. własny „Naprz."). Po wczorajszej demonstracji bezrobotnych nastąpiło już **zupełne uspokojenie.** Zapewnienie o pożyczce przyznanej przez rząd miastu Warszawie wpłynęło **uspokajająco** na masy rozgoryczonych bezrobotnych. Dzisiaj dało się zauważyć zmniejszenie napływu bezrobotnych do urzędu pośrednictwa pracy.

—ooo—

### NOWY ROZKŁAD POCIĄGÓW

**Warszawa,** 10 kwietnia (tel. własny „Naprz."). Od 15 maja wchodzi w życie nowy rozkład pociągów. Nowy rozkład **przyspiesza znacznie szybkość pociągów międzynarodowych,** przebiegających przez Polskę.

—ooo—

### UCHWAŁY GÓRNIKÓW ANGIELSKICH

**Londyn,** 10 kwietnia (PAT). Na wczorajszej konferencji ogólno-krajowej delegatów górniczych przemysłu węglowego przyjęto jednomyślnie rezolucję przedłożoną przez komitet wykonawczy federacji górników, zalecającą: 1) niezgodzenie się na jakiekolwiek propozycje zwiększenia długości dnia pracy, 2) utrzymanie dotychczasowych zasad ogólno-krajowego porozumienia o wysokości płac i minimum dodatku procentowego, 3) mając na względzie, że stosunkowo obecne płace w przemyśle węglowym są zbyt niskie, nie należy godzić się na żadne propozycje redukcji płac. Postanowienia konferencji zakomunikowane zostaną okręgom górniczym z prośbą o wzięcie ich pod uwagę, a następnie powzięcia decyzji, która przedłożona zostanie następnej konferencji ogólno-krajowej.

—ooo—

### KONFERENCJA BAŁKAŃSKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

**Sofja,** 10 kwietnia (PAT). Wczoraj otwarta tu została bałkańska konferencja Związków zawodowych. Z pomiędzy delegatów szczególną sympatją był witany delegat jugosłowiański Pavicovic, który w swojej mowie z naciskiem podkreślił konieczność dla klasy robotniczej zrealizowania za wszelką cenę postulatu braterstwa jugosłowiańsko-bułgarskiego.

—ooo—

### ROKOWANIA POKOJOWE W MAROKKU

**Paryż,** 10 kwietnia (PAT). Wśród wstępnych warunków rokowań pokojowych w Marokku figurują: zawieszenie broni, wymiana jeńców, neutralizacja strefy granicznej, wydanie kierowników rewolty. Program rokowań pokojowych zawiera następujące sprawy: 1) uregulowanie granicy Uergha, 2) autonomja administracyjna Riffu, 3) zachowanie suwerennej władzy sułtana, 4) rozbrojenie oraz kontrola wojskowa na terenie Riffu.

**Paryż,** 10 kwietnia (PAT). Dziennik zamieszcza wywiady, odbyte wczoraj z ministrem wojny Painlevem po zakończeniu posiedzenia Rady ministrów. Painleve oświadczył, że sytuacja się wyjaśnia i **że należy się spodziewać szybkiego zawarcia pokoju w Marokku.** Pomiędzy Francją a Hiszpanją osiągnięto **całkowite porozumienie** co do zasadniczych warunków, jakie należało postawić Riffenom. Przedstawiciele Francji i Hiszpanji przeprowadzą wyczerpujące konferencje, poczem wyjadą do Ouida, gdzie nawiążą kontakt z przedstawicielami poszczególnych szczepów Riffenów. Painleve oświadczył, iż dzięki ścisłej współpracy Hiszpanji rokowania rozwijają się **w pomyślnym warunkach.**

—ooo—

### ZAMIESZKI CHIŃSKIE

**Pekin,** 10 kwietnia (PAT). Prezydent Chin Tuan-Chi-Jui podał się do dymisji.

# Proces Lindego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 kwietnia.

Na wczorajszej rozprawie rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonych, którzy nie przyznają się do winy.

## Zeznania Lindego

Oskarżony Hubert Linde w obszernem przemówieniu broni się w następujący sposób: Wszystkie moje zarządzenia wynikały z moich funkcyj jako prezesa instytucji zupełnie samodzielnej i niezależnej od nikogo. Rozwinąłem silnie PKO, której nie znało 3/4 całej Polski. Pragnąłem zastąpić nią częściowo bank emisyjny, który szwankował. Rozwijałem zasadę decentralizacji i założyłem 6 oddziałów: w Krakowie, Białymstoku, Lublinie i innych miastach. Między innymi założyłem oddział w Łodzi. Nie mogłem PKO lokować w prywatnym domu ze względu na prestige. Przez dwa lata szukałem domu lub placu. Wtedy zjawił się Bau, który oświadczył, że jako fabrykant łódzki kupi plac lub dom, ale na swoje imię, a później odstąpi PKO. Dom przy ul. Narutowicza podobał mi się, ponieważ był położony w dobrem miejscu, miał duży plac i nie miał lokatorów. Wiedziałem, że mogę przepłacić, ale wiedziałem też, jak wielką przysługę wyświadczę państwu przez zorganizowanie obrotu pieniężnego w łódzkiej PKO. Nie wierzyłem w polską markę, dlatego też za wszelką cenę kupowałem dolary i nieruchomości. Tychsamych poglądów był p. Zaczek, późniejszy współpracownik p. Grabskiego. Ten dom kosztował półtora miljona złotych, co jednak można było zamortyzować w ciągu lat 10.

Co do sprawy

HOTELU DLA POSŁÓW,

przyszedł do mnie wicemarszałek Gdyk z polecenia marszałka Rataja i oświadczył mi, że obaj doszli do wniosku, że hotel dla posłów może wybudować tylko PKO, która wówczas jedyna w Polsce budowała. Przyszedł Bau i oferował mi dostawę drzewa i cegły po niskich cenach. Przyjąłem to, a ponieważ zawsze moim dostawcom wypłacałem 100 proc. oferty, więc i jemu wypłaciłem całą sumę. Budowa hotelu dla posłów przez PKO nie przyszła do skutku, ponieważ Grabski dał pieniądze Sejmowi bezpośrednio. Wówczas zwróciłem się do Baua o zwrot pieniędzy, co też Bau uczynił.

RENTE RUMUŃSKĄ

kupowałem od Marjana Lindego nie dlatego, że był to Linde, ale że był to dobry interes. Renta rumuńska jest to pierwszorzędny papier, wysoko oprocentowany, gwarantowany przez cztery banki angielskie, wobec tego zgodziłem się. Kiedy wysłany na koszt Marjana Lindego urzędnik Herz otrzymał te papiery, okazało się, że gwarancja ta była już zamała, ale to z winy wydziału papierów procentowych PKO, gdyż wydział ten Marjanowi Lindemu zawiele udzielił pożyczek. Herz, naczelnik tego wydziału, może zbyt wiele okazał uprzejmości wobec brata prezesa, że pozwolił mu przekroczyć udzielony kredyt. W każdym razie Marjan Linde był znany jako człowiek bogaty, właściciel kopalni nafty, a więc jednostka odpowiedzialna majątkowo. Ministerstwo skarbu wiedziało o tych gwarancjach i nie protestowało. Dopiero kiedy we wrześniu zaczęła się nagonka na Lindego, wtedy i Grabski powiedział, że nie było wszystko formalnie załatwione. Przyznaję, że formalistą nigdy nie byłem i nie jestem, ale PKO nie poniosło żadnych strat, bo ma wszystko zabezpieczone w hipotece na dolarach.

OBLIGACJE KOLEI GALICYJSKICH

znałem już przed wojną. Wiedziałem, że skarb państwa musi zapłacić około 300 miljonów koron w złocie za wykup tych kolei, które są położone w Małopolsce i mają długości przeszło 1.000 klm. Szedłem po linji wykupywania tych obligacyj i doniosłem o tem premjerowi Grabskiemu, który jak zwykle ani nie pochwalił, ani nie zganił. Uśmiechnął się tylko na to i powiedział, że tylko ja jeden posiadam inicjatywę. Zrozumiałem to jako zachętę do kupowania tych papierów. Zapłaciłem 1,163.000 złotych, ale gdy wejdzie w życie ustawa o wykupnie tych obligacyj, to skarb za nie zapłaci 4—5 miljonów złotych, czyli, że zrobiłem świetny interes dla skarbu.

## Zeznania Baua

Nie byłem pełnomocnikiem przy kupnie domu w Łodzi i nabyłem tę nieruchomość na swój rachunek, otrzymawszy 520 miljardów marek od PKO. Całą tę sumę wyczerpałem na kupno domu, wobec czego nie miałem co zwracać. Co się tyczy kupna materjałów budowlanych, to materjały te miałem z eksploatacji moich lasów. Kiedy materjały okazały się zbędne, zwróciłem PKO pieniądze.

## Zeznania Hryniewicza

Szacunek domu w Łodzi nie był fikcyjny, lecz prawdziwy i zgodny z jego wartością. Nie zdawałem fałszywych raportów o materjałach budowlanych.

Wczorajsza rozprawa zakończyła się o 3 nad ranem.

## Rozprawa sobotnia

zaczęła się o 11 przedpołudniem.

ZEZNANIA ŚWIADKA HERTZA

Cała przedpołudniowa rozprawa była poświęcona przesłuchaniu Jana Hertza, byłego naczelnika wydziału papierów wartościowych w PKO. Świadek opowiada o praktyce, jaką się posługiwano przy udzielaniu gwarancyj w PKO. Linde zażądał od świadka nabycia akcji towarzystwa budowy i eksploatacji hotelu „Ritza" w Białymstoku. Świadek zwrócił uwagę, że akcje te nie są na giełdzie notowane, jednak Linde nalegał na nabycie tych akcyj, ponieważ chodziło mu o zyskanie tego hotelu na cele PKO.

Na pytanie prokuratora Rudnickiego, świadek odpowiada, że transakcja z hotelem Ritza była dokonywana pośpiesznie i nieoględnie, wbrew opinji świadka. Świadek miał wrażenie, że ktoś prosi Lindego o szybkie załatwienie sprawy.

Prok. Rudnicki: Czy można przyjąć, aby poważna instytucja udzielała pożyczek pod zastaw papierów, nienotowanych na giełdzie?

Świadek: Czasami tak, ale tylko wyjątkowo, jeżeli chodzi o papiery specjalnej wagi. Oczywiście jest to jedyny wypadek udzielania pożyczek na zakupno tych papierów za gwarancją. Co się tyczy renty rumuńskiej i pożyczki, udzielonej Marjanowi Lindemu, świadek zeznaje, iż Marjan Linde cieszył się opinją człowieka bogatego i solidnego. Świadek zwracał uwagę Lindemu, że suma zastawu jest już wyczerpana przez Marjana Lindego, ale Linde uznał, iż renta rumuńska na giełdzie londyńskiej stoi wyżej i nie zachodzi żadna obawa.

Na zapytanie przewodniczącego, czy renta rumuńska pokryła pożyczkę daną Marjanowi Lindemu, świadek odpowiada: Nie, jednak straty były mniejsze wskutek tego, że w międzyczasie waluta nasza spadła.

Zastępca generalnej prokuratorji: Jak pan ocenia celowość ekonomiczną tej transakcji?

Świadek: To do mnie nie należy. Były prezes Linde sam o wszystkiem decydował.

Po przesłuchaniu dotychczasowych świadków rozprawę odroczono do poniedziałku.

# Niebywały oblig PKO na 83.000 zł.

### Hubert Linde uważa podpis swój za sfałszowany

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

„W chwili, gdy sąd rozpoczyna sądzić nadużycia, popełniane w P. K. O., ujawniło się nowe usiłowanie oszustwa na niekorzyść tej tragicznej już instytucji. W wielką sobotę dnia 3 bm. przed samem zamknięciem instytucji P. K. O. na ferje świąteczne, zgłoszono do kasy P. K. O. protest w imieniu pp. Pomerskiego i Kohlrauta z powodu niepokrycia obligu P. K. O. płatnego dnia 2 kwietnia br. Ten protest wywołał niebywałe zdumienie w P. K. O. Okazało się bowiem, że oblig na podstawie którego upominano się w tej instytucji finansowej znacznej sumy, bo 83.000 złotych, na żadnym rachunku P. K. O. nie był notowany, ani żadnemu z urzędników nie był znany. Jeszcze większe zdumienie wywołała treść tego obligu, niedopuszczalna w żadnej instytucji handlowej, a tem więcej — wielkiej finansowej.

Treść ujęta jest mniej więcej w następujących wyrazach:

„Warszawa, 2 października 1925.

Oświadczamy, że od P. K. O. należy się p. Pomerskiemu 83.000 złotych, płatne za 5 miesięcy od dnia dzisiejszego. Oblig ten może być odstąpiony osobie trzeciej". Pod pieczęcią P. K. O. następuje podpis: „Z poważaniem: Hubert Linde".

Oblig ten, zjawiający się niczem „list z za grobu", oczywiście cywilnego, smutnej pamięci prezesa wywołał w P. K. O. niemałą konsternację. Niezwłocznie uwiadomiono o tym tak wysoce podejrzanym fakcie władze sądowe. Ze strony P. K. O. usiłowano zebrać informacje osobiście od pana H. Lindego. W tym celu udał się do niego wicedyrektor p. Żelechowski. P. Hubert Linde na widok pokazanego sobie obligu, wystawionego na rzecz p. Pomerskiego, oświadczył, iż podpis ten uważa za sfałszowany, co stwierdził w protokule, spisanym przez p. Żelechowskiego.

Dodać należy, iż p. Pomerski jest blisko spowinowacony z p. Bau'em, obecnie pospołu z p. Lindem zasiadającym na ławie oskarżonych z powodu innych wielkich i głośnych już nadużyć w P. K. O. Ten sam p. Pomerski w niektórych czynnościach pomagał p. Bau'owi.

Ustalić należy, że oblig ten datowany jest w dniu 2 października, a więc w czasie, w którym już niektóre nadużycia w P. K. O. były znane, zaś p. Linde w dniu 15 października został z P. K. O. usunięty. Zanim stało się wiadomem, iż p. Hubert Linde uważa swój podpis na obligu za sfałszowany wtajemniczeni w bieg spraw PKO, daremnie poszukiwali tytułu z jakiego PKO, byłoby winne p. Pomerskiemu vel Pomeranzowi, tak znaczną kwotę. Naprzód próbowano nawiązać to zobowiązanie do transakcyj zawieranych we wrześniu z tytułu nabywania austrjackich akcyj kolejowych w Wiedniu następnie zaś łączono ten oblig z faktem nabycia dla PKO, nieruchomości przy ul. Szczęśliwej i prowadzonego tam remontu.

Z chwilą oświadczenia p. Huberta Lindego stanęliśmy wobec dylematu, kto mógł wystawić taki oblig fałszując podpis p. Lindego i pieczęć PKO. Ktoś, ktoby wiedział, że oblig jest fałszywy, nie wystąpiłby formalnie o jego pokrycie. Któż więc mógł wręczyć p. Pomerskiemu ten oblig nie wzbudzając podejrzeń co do jego autentyczności. Śledztwo zapewne to ustali. Osoba p. Pomerskiego dotychczas znana była o tyle tylko, że łącznie ze swym szwagrem p. Bau'em załatwiał różne sprawy p. Hubertowi Lindemu b. prezesowi PKO. i jego bratu p. Marjanowi Lindemu, który — jak wiadomo — przebywa w Bukareszcie i na sprawę brata swego do Warszawy przyjechać nie chce.

# Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 10 kwietnia (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. ustaliła projekt ustawy o sposobie ustalenia wymiaru i wypłaty odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Rada ministrów powzięła uchwały w sprawie przedłużenia państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu dla bezrobotnych oraz przyjęła tezy do organizacji naczelnych władz obrony państwa.



# REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Polityka i miłość", wiecz.: „Codziennie o piątej".

Poniedziałek: „Cetno-licho".

TEATR BAGATELA

Niedziela o 8 w.: Greta Wiesenthal, wiecz. o 10'30: Występ artystów wiedeńskich.

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Niech pan zdejmuje", wieczór: „Niech pan zdejmuje".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Poniedziałek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Materjalizm od najdawniejszych do najnowszych czasów.

Wtorek: Prof. B. Hamel: La vie parisienne.

KINOTEATRY

**Muzeum:** „Rin-tin-tin".

**Nowości:** „Spuścizna Habsburgów", dramat erotyczno-sensacyjny w 9 aktach.

**Promień:** „Paryż", dramat w 8 aktach.

**Reduta:** „Wielki nieznajomy" i „Tyran Sahary" z Nobodym w głównej roli — 12 aktów program 2-godzinny.

**Sztuka:** Przygoda w nocnym ekspressie, z Harry Peelem.

**Uciecha:** „Grunt się nie przejmować", komedja w 10 aktach z Harold Lloydem.

**Wanda:** „Postrach bokserów", dramat sensacyjny w 8 aktach.

**Warszawa:** „Czarodziejka" z Polą Negri.

# Ruch robotniczy we Włoszech odradza się

W listopadzie, po rzekomym „zamachu" na Mussolinicgo, rozwiązana została partja socjalistów-zjednoczeniowców (Partito Socialista Unitario). — W miejsce jej założona została niedawno **socjalistyczna partja robotników włoskich**. Posłowie, należący do tej partji, odbyli swój zjazd w Rzymie w dniach 30 i 31 marca i ogłosili następujący manifest, który potwierdza, że **socjalizm włoski nadal żyje i walczy**, — pomimo wszelkich prześladowań!

MANIFEST SOCJALISTÓW WŁOSKICH

Po procesie w Chieti rząd faszystowski jest przekonany, że zakończony i zapieczętowany został jeden okres jego egzystencji, tak samo, jak okres egzystencji partyj opozycyjnych. Wobec tego zarząd socjalistycznej partji robotniczej i posłowie socjalistyczni, należący do niej z całym naciskiem stwierdzają, co następuje:

Właśnie ta nędzna komedja procesu i jej wynik, jak również śledztwo sądowe, dały narodowi włoskiemu ostateczne potwierdzenie tego wszystkiego, co przeczuwał i co myślał o metodach walki faszyzmu wobec przeciwników politycznych. Pomimo niestrudzonych żądań „Awentynu" (opozycji, która opuściła parlament), któremu przyszłość kiedyś za to podziękuje, że mężnie ucieleśnił w sobie niezniszczalną namiętność moralną wielkiego narodu, — proces w Chieti **nie odpowiedział wymogom sprawiedliwości**. Świetlaną, czystą postać Jakóba Matteottiego darzy wciąż proletarjat całego świata uroczystą wdzięcznością. Wprawdzie postać tę po śmierci i pomimo śmierci nawet na sali sądowej ścigał zbrodniczy, aczkolwiek daremny i bezsilny szał obrzucania obelgami; a jednak postać owa, właśnie dzięki faktowi niepomszczonego męczeństwa **stała się nieprzemijającym symbolem moralnego i ludzkiego protestu**, — protestu przeciw wszystkim winowajcom i chwalcom mordu, który tem samem stał się politycznym środkiem rządzenia.

Lecz kult męczennika nie powinien się ograniczać do mistycznego, bezczynnego oddawania czci. Sam fakt męczeństwa musi nas skłonić, byśmy niestrudzenie dążyli do wszystkich tych celów, które wytyczył sobie zmarły i za które złożył życie swoje w ofierze. **Droga krzyżowa klas pracujących** jest bardziej niż kiedykolwiek bolesną rzeczywistością, uciskającą świat, o której nie może zapomnieć żadna partja, powołująca się na socjalizm.

Rozpaczliwe warunki, jakie nałożono na prasę poddaną pod kontrolę rządu, zniesienie wolności zgromadzania i stowarzyszania się, nic nie potrafi zwolnić naszej partji, albo zresztą jakiejkolwiek partji, od obywatelskiego obowiązku nie lękania się żadnych wysiłków. W tym celu musimy zaapelować przedewszystkiem do współpracy młodzieży, do nowego pokolenia pracowników fizycznych i umysłowych. Niech uświadamiają sami siebie, a potem kraj o **coraz ciemniejszych zagadkach konstytucji włoskiej** i o codziennych problemach polityki zagranicznej, wewnętrznej, gospodarczej i skarbowej. Wszelkie niezaprzeczalne trudności, stające tej akcji w drodze, ne mogą usprawiedliwić rezygnacji z wywierania wpływu na życie publiczne. Należy raczej wziąć się do współdziałania **w krytyce rządów absolutystycznych** i obwieszczać przykłady i nadzieje socjalistycznej przyszłości na drodze wolności i demokracji.

Można uciskać proletarjat, zrabowawszy mu wszystkie legalne środki manifestowania swej świadomości klasowej. **Ale nie da się bynajmniej znieść tem samem walki klasowej.** Walka klasowa i wtedy trwa jako fakt naturalny, gospodarczy i polityczny, nierozdzielnie związany z kapitalistycznym systemem wytwarzania. Dlatego zarząd partji socjalistycznej robotników włoskich i jej frakcja parlamentarna, w świadomości roli, którą mają odegrać w tej walce, postanowiły **zwołać do Medjolanu nową sesję plenarną**, wzmocnioną przez delegacje miejscowe. Gruntownej rozwadze poddane tam zostaną szczególne i niezwykle trudne warunki, nałożone na partję przez nowe zarządzenia ustawodawcze, aby pozbawić ją wszelkich środków skutecznego oporu przeciw bezmiernemu wyzyskowi, jaki cierpi proletarjat włoski na roli, w fabrykach i na morzu. I nareszcie zostaną wskazane proletarjatowi najszybsze i najpraktyczniejsze drogi, wiodące do jego własnej obrony!

## Zmniejszenie się bezrobocia w Polsce

W miesiącu marcu od 27 lutego do 27 marca liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 13.435 osób i wynosiła w dniu 27 marca 346.400 osób. Między innemi zmniejszyła się w Łodzi liczba bezrobotnych o 4.457 osób. Zmniejszona liczba bezrobotnych dotyczy głównie grupy włókienniczej 5.566, hutniczej 1.737, górniczej 125, robotników niekwalifikowanych 7.050. Wzrost zaznacza się w grupie metalowców o 825 osób oraz pracowników umysłowych o 266.



L. 826/1926
B. b.

**Ogłoszenie licytacji.**

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ul. Pijarskiej między ul. św. Jana a ul. Szpitalną w Dz. I. odbędzie się w Budownictwie miejskiem, Oddział B., rozprawa zapomocą ofert pisemnych w dniu 20 kwietnia 1926 r. o godzinie 12-tej w południe.

Przy robotach tych ma przedsiębiorca zająć wyłącznie robotników bezrobotnych za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Wadjum wynosi 2%.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe za opłatą 3 zł.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 9 kwietnia 1926 r. 379

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.**



**Pamiętajcie o święcie 1 Maja!**



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).